Suplement diety dla bydła- nowa broń w walce o klimat

W jakiś sposób obliczono, że w 2021 roku aż 49% metanu wyemitowanego w UK pochodziło od krów. Tak więc, aby chronić klimat należy z tym *walczyć*. Nie, nie poprzez redukcje liczby zwierząt hodowlanych lub stopniowe wygaszanie wielkoobszarowych hodowli przemysłowych, lecz za pomocą... dodatku do paszy.

Od 26 listopada 2024 na terenie Zjednoczonego Królestwa wypróbowuje się na krowach mlecznych wynalazek pod nawą Bovaer. W programie próbowania* bierze udział ok. 30 farm- ochotników.

Głównym składnikiem – substancją czynną jest 3-Nitrooxypropanol (3NOP) ale jest w składzie także glicol propylenowy i niewinna krzemionka SiO2, którą mamy we wszystkich chyba tabletkach dla ludzi i zwierząt jako tzw. wypełniacz. 3NOP uwalnia się w żwaczu zwierzęcia i ma za zadanie hamować wydzielanie metanu, jaki powstaje w żwaczu podczas fermenowania pożywienia. Jak wiemy, w żwaczu przeżuwaczy żyją bakterie i pierwotniaki rozkładające pokarm roślinny wyniku czego powstają takie gazy jak dwutlenek węgla i wodór. Przy udziale jakiegoś enzymu obydwa te gazy reagują ze sobą tworząc metan. 3NOP ma za zadanie hamować ten enzym (nie wiem jeszcze czy jego aktywność czy wydzielaną ilość). Sam 3NOP natomiast, jak zapewnia producent specyfiku, *bezpiecznie* rozkłada się w żołądku zwierzęcia do składników naturalnie występujących w żołądkach bydła.[1]

Już dziś wiadomo, że zastosowanie tego dodatku do paszy sprawi, że pozbędziemy się 27% albo nawet 30% metanu z atmosfery, tego metanu, który „wybekują" krowy (na razie próby odbywają się chyba tylko na krowach).

Producentem tego specyfiku jest szwajcarsko- holenderska firma DSM- Firmenich, a firmą mleczarską, która podjęła się dziarsko i odważnie upowszechniać ten cudowny wynalazek wśród farmerów od których skupuje mleko do swoich wyrobów jest Arla Food- największa w Zjednoczonym Królestwie „spółdzielnia mleczarska", która jednak brytyjską ani irlandzką nie jest, tylko duńsko- szwedzką.

Arla ogłosiła współpracę z największymi sieciami handlowymi w Wielkiej Brytanii- Tesco, Morrison i Aldi. Przez przypadek wszystkie te 3 sieci słyną z tego, że sprzedają mięso z hodowli o najniższych standardach dobrostanu zwierząt w tym słynne „frankenchicken"oraz z soi uprawianej na trupie Amazonii i sprowadzanej do UK w celu wykarmiania zwierząt, których zwłoki ma w swojej ofercie sprzdażowej (o tym procederze pisałam do was około rok temu).

W naszej części Europy wciąż nie możemy doprosić się wprowadzenia uczciwego znakowania produktów pochodzenia zwierzęcego (tzw. honest labeling) więc jak dotąd konsumenci, którzy kupują mięso lub nabiał nie wiedzą nawet z jakiego typu hodowli one pochodzą (https://www.ciwf.org.uk/our-campaigns/honest-labelling/), mało jest więc prawdopodobne, że na opakowaniach produktów mleczarskich pojawi się informacja o tym czy surowiec (mleko) został pozyskany od krów spożywających Bovaer. Póki co można być pewnym, że wyroby mleczarskie marki Arla są wytwarzane z użyciem mleka pochodzącego od krów spożywających Bovaer. Spora grupa konsumentów już ogłosiła bojkot tych produktów, niektórzy ostentacyjnie wylewają mleko marki Arla do zlewu a masło Lurpak do kubła na śmieci przed kamerkami swoich smartfonów i umieszczają filmy w sieci... mądre to czy nie, nie mnie oceniać, jednak zawszeć to jakaś forma zamanistefowania swojego sprzeciwu. Powstała też strona internetowa https://fullfartmilk.info, ntóra podaje listę dostawców mleka (farm), sprzedawców oraz producentów wyrobów zawierających mleko,

[1] https://www.dsm-firmenich.com/anh/products-and-services/products/methane-inhibitors/bovaer.html

którzy korzystają lub nie, z mleka od krów dokarmianych Bovaer'em. To po to, żeby ułatwić konsumentom świadomy wybór. Wiadomo więc, że np. Największa sieć kawiarni Costa oferuje mleko „Bovaer-pochodne", a wytwórnia słodyczy Cadbury stosuje takie mleko w swoich wyrobach, podobnie jak Nestle. Sami wielcy gracze.

Czy właściwie jest się czego bać, skoro, jak zapewniają producenci, dealerzy, rząd oraz rozliczne organizacje atestujące dodatek do paszy, że jeśli stosowany zgodnie z zaleceniami (ćwierć łyżeczki dziennie na krowę) jest całkowicie nieszkodliwy dla krów i bezpieczny dla konsumentów, ponieważ jest metabolizowany przez krowy i nie przenika do mleka?*** Wprawdzie w raporcie Food Standard Agency z minionego roku znalazło się stwierdzenie, że (jakiś) składnik Bovaer'a „powinien być uważany jako żrący dla oczu, podrażniający skórę i potencjalnie szkodliwy w przypadku wchłonięcia prze drogi oddechowe" („should be considered as corrosive to the eyes, a skin irritant and potentially harmful by inhalation") to jednak nadal jest bezpieczny jeśli stosowany prawidłowo oraz... przy zastosowaniu „personal protective equipment"** przez osoby podające krowom specyfik.

-Bovaer w Europie-

W materiałach, które przejrzałam napotkałam tylko informację o tym, że Bovaer został już w prowadzony do stosowania w 68 krajach świata, w tym w Unii Europejskiej, USA, Kanadzie, Australii, Brazylii, Turcji, Pakistanie....aż po Japonię, dlatego nie wiem, czy specyfik ten dotarł już do Polski. Z mapy zamieszczonej w artykule, który przytaczam poniżej można wnioskować, że raczej nie. A raczej JESZCZE nie, bo skoro mieszkamy w UE, to prędzej czy później specyfik ten zostanie nam zaoferowany. Póki co jest dostępny do stosowania w krajach na zachód od Polski.

- Billy G. A Bovaer-

Podczas gdy niektórzy zbuntowani konsumenci obarczają winą o wprowadzenie specyfiku do obrotu niejakiego Billa G., to ja znalazłam informację o tym, że w styczniu 2023 zainwestował on miliony on w konkurencyjny start-up o nazwie Rovan 8, produkującego podobny specyfik (kto wie, może ten drugi suplement diety będzie zaoferowany polskiemu budłu...). Sama DSM-Firmenich deklaruje, że to nieprawda iż Bill Gates jest właścicielem tej firmy.

Moja refleksja na koniec tego artykułu jest następująca: ile jeszcze „bezpiecznych" chemikaliów będziemy pompować w te udręczona zwierzęta, żeby się dobrze nażreć (przepraszam za to nieeleganckie słowo)? Hormony wzrostu, antybiotyki, szczepionki, Bóg wie co jeszcze (no, farmerzy też wiedzą) teraz Bovaer, a po drodze była jeszcze mączka kostno-mięsna jeśli dobrze pamiętam- też bezpieczna... Czy faktycznie Bpovaer jest bezpieczny? Pewnie przyjdzie się nam przekonać na własnej skórze.

Na końcu zamieszczam link do strony rządowej (food blog go.uk) opisującej ten temat, bo pod nim są bardzo ciekawe komentarze czytelników.

Z pozdrowieniami z Krainy Deszczowców
Agnieszka

https://www.standard.co.uk/news/environment/arla-foods-bovaer-trial-bill-gates-animal-feed-methane-b1196654.html

https://news.sky.com/story/bovaer-what-is-the-cattle-feed-additive-and-why-is-it-leading-to-shoppers-pouring-milk-down-the-toilet-13265822

https://www.dsm-firmenich.com/anh/products-and-services/products/methane-inhibitors/bovaer.html

https://food.blog.gov.uk/2024/12/05/bovaer-cow-feed-additive-explained/

* Używam słowa próba (ang. trial) a nie test, bo produkt przeszedł już (przynajmniej według zapewnień producenta oraz wielorakich organizacji zatwierdzających) wiele testów zanim został dopuszczony do stosowania na zwierzętach w hodowlach.

** mogłam użyć polskiego zwrotu „odzież ochronna”, lecz nie jestem pewna, czy obejmuje to także takie elementy jak okulary ochronne, maseczki, czy tylko ubranie, rękawice i obuwie

*** powstaje pytanie co z mięsem pochodzącym od bydła spożywającego Bovaer? Przecież nie tylko krowy mleczne wyziewają metan z pysków, ale każde zwierzę przeżuwające. Więc nawet jeśli jeszcze nie teraz, to docelowo (w celu założonej 27% redukcji metanu w atmosferze) będzie się je podawać wszystkim przeżuwaczom. A póki co, biedne krowy mleczne, po swoim krótkim, nędznym i pełnym cierpienia życiu kończą w ubojni razem ze swoimi „mięsnymi” pobratymcami.